

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadstane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najniżej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depešze „Słowa Polskiego“.

Rada ministrów.

Wiedeń, 2 kwietnia. Wczoraj odbyła się kilkogodzinna Rada ministrów pod przewodnictwem dra Koerbera. Poprzednio, był dr. Koerber na audyencyi u cesarza.

Sejm dalmatyński.

Zadar, 2 kwietnia. Sejm krajowy przyjął preliminarz szkolny na r. 1900 głosami Kroatów przeciw głosom Serbów i Włochów. Z preliminarza wykreślono pozycję wydatków na szkołę włoską w Splicie (Spalato).

Deklaracja postępowych radnych miasta Wiednia.

Wiedeń, 2 kwietnia. Mniejszość członków wiedeńskiej Rady miasta, złożona z radnych liberalnych, którzy złożyli swe mandaty z powodu sankcjonowania nowego statutu miejskiego, ogłosiła wczoraj deklarację, w której podnosi, że do tego kroku skłonił ich: poczucie obowiązku i świadomość przysługujących im praw.

Deklaracja dalej zaznacza, że 10.000 wyborców pozostaje, w myśl nowego statutu, bez zastępstwa przez 4 lata. Skład Rady miejskiej przedstawia obraz zupełnego zamieszania i nie odpowiada życzeniu ludności. Liberalowie oskarżają Radę o fatalną gospodarkę dotychczasową, o obciążenie miasta długami itd. Teraz, w miejsce prawa wchodzi w życie fikcja, i to skłoniło liberalów do wycofania się z Rady.

Nauczyciele u ministra oświaty.

Wiedeń 2 kwietnia. Prezydium austriackiego związku nauczycieli było w sobotę na audyencyi u ministra oświaty, dra Hartla, z prośbą, aby rząd w czasie obecnej sesyi Sejmów krajowych przedłożył do uchwały ustawę o regulacji plac nauczycielskich. Minister zasłaniał się trudnościami finansowej natury.

Zgromadzenie socjalistów.

Kraków, 2 kwietnia. Partya socjalno-demokratyczna urządziła wczoraj o godzinie 2^{1/2} popołudniu zgromadzenie ludowe w ujeżdźalni pod Kapucynami z porządkiem dziennym: „Codzienny Naprzód, a interesy klasy robotniczej“. Zagań Sulczewski, przewodniczył Misiółek. Poseł Ignacy Daszyński krytykował większość obecnej prasy burżuazyjnej, niezajmującej się zupełnie interesami robotniczymi, ani poważnemi sprawami. Codzienny Naprzód będzie, oprócz obrony interesów robotniczych, odgłosem jęków i walk Warszawy z rządem carskim, będzie pomostem między klasą, pracującą polską a takimiż kasami innych narodów; będzie zatknięciem w sercu Polski czerwonego sztandaru. Przemawiał następnie Sulczewski i wykazywał, jak prasa burżuazyjna postępowała w czasie strejku węglowego. Z powodu wyrażenia mowy, komisarz dr. Baugh groził kilkakrotnie rozwiązaniem zebrania. Na zakończenie przemawiali Czechowski, Daszyński i Misiółek.

Mandat po Bilińskim.

Stanisławów, 2 kwietnia. Radca dr. Hensel nadał oświadczenie, że nie kandyduje na posła do Rady państwa i ewentualnego wyboru nie przyjmie.

Tow. oświaty ludowej w Krakowie.

Kraków, 1 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej pod przewodnictwem ks. kan. prof. dr. Stanisława Spisa. Przedłożone sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje, że Towarzystwo założyło 18 nowych czytelni i uzupełniło biblioteczki w 204 czytelniach dawniej założonych. W tym celu rozesłało 11.828 książek, przedstawiających wartość 4.815 zł. Z końcem roku 1898 deficyt, t. j. należność za zakupione książki i ich oprawę, wynosił 1193 zł. Z końcem r. 1899 zmniejszył się ten deficyt do sumy 1034⁸⁰ zł.

Zgromadzenie, po krótkiej dyskusyi, przyjął do wiadomości sprawozdanie, poczem na wniosek zarządu, przedstawiony przez przewodniczącego, zamianowało jednogłośnie Henryka Sienkiewicza członkiem honorowym. Wreszcie dokonano wyborów uzupełniających do wydziału. Zarząd przygotowuje wydanie wyczerpującej Historii Polskiej dla włościan. Na zgromadzeniu podniesiono, iż obecne wydawnictwa „Macierzy Polskiej“ są za mało popularne i nie odpowiadają potrzebom inteligentnych włościan.

Tow. im. Matejki.

Kraków, 2 kwietnia. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa im. Jana Matejki odbyło się wczoraj o godz. 4 popoł. Przewodniczący prof. dr. Maryan Sokółowski przedłożył sprawozdanie z działalności zarządu, wykazując, jakie dalsze zamiary rozszerzenia instytucyi wydział żywi na przyszłość, szczególnie co do urzędzenia pracowni na III. piętrze i zgromadzenia obrazów zmarłego mistrza. P. Wacław Anczyz imieniem zebranych podziękował wydziałowi za tak pożyteczną i praktyczną działalność. Przyjęto sprawozdanie rachunkowe do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorium.

Następca Jouberta.

London, 2 kwietnia. Dzienniki donoszą z Pretorii: Prezydent Krüger ogłosił podczas pogrzebu generała Jouberta, iż jego następcą i naczelnym wodzem wojsk transwaalskich, będzie generał Ludwik Botha.

Wojna Anglii z Transvaalem.

London, 2 kwietnia. Zwłoki Jouberta przewiezione zostały do Rustfontein na granicy Natalu, gdzie pochowano je w grobie rodzinnym.

London, 2 kwietnia. Depesza Lorda Roberta z Bloemfontein pod datą wczorajszą donosi: Wszystkie otrzymane tu wiadomości wskazują na to, że nieprzyjaciel opuszcza Brandfort i posuwa się w kierunku północnym. Straty przy wczorajszej walce były znacznie większe, jak pierwotnie podano. Po stronie Anglików padło 2 oficerów i 10—19 żołnierzy (liczba nie jest dokładna) — rannych zaś jest 8 oficerów i 159 żołnierzy.

London, 2 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Bloemfontein: Przy starciu koło Caree, Boerowie stawiali przez 3 godziny silny opór i utrzymywali gwałtowny ogień. Mieli oni jedno działo, ustawione na pagórku i strzelali dość skutecznie. Piechota angielska zaatakowała środek Boerów i zabrała wielu do niewoli. Konnica zaatakowała oba skrzydła Boerów, którzy cofnęli się następnie, zabierając z sobą swoich zabitych i rannych. Anglicy zajmują obecnie bardzo korzystne stanowisko, z którego mogą dokładnie obserwować wszystkie zajścia w Brandfort. Kilku farmerów tutejszych przyłączyło się do Boerów, zostawiając w farmach swoje żony i dzieci w przypuszczeniu, że Anglicy nic im złego nie zrobią.

London, 2 kwietnia. Z Bloemfontein telegrafują pod dnim 30 marca. Patrol wysłany z Kimberley na zwiady, donosi, że wojska Boerów rozłożyły się w pobliżu dawniejszego obozu Cronjega pod Paardeberg. Wysłane przez nich patrole, najczędźły sąsiednie farmy i usiłowały chwycić konie, które z powodu lichego ich stanu, zostały porzucone przez Anglików. General Roberts wysłał do Krügera, z powodu zgonu Jouberta, telegram kondolencyjny, sławiący rycerski charakter i osobiste męstwo zmarłego.

London, 2 kwietnia. Z Capstadtu donoszą do tutejszych dzienników: Przygotowania Roberta do dalszego pochodu o tyle postąpiły, że pochód będzie mógł się rozpocząć dziś lub jutro. Wedle telegramu z Warrenton, walczone tam przez cały dzień 30 marca.

Capstadt, 2 kwietnia. Admirał i najstarszy lekarz wojskowy zwiedzili okręty transportowe i polecieli tych wszystkich rannych, których stan na to pozwala, przenieść do osobnego szpitala lądowego. Ranni nie skarżyli się ani na pożywienie, ani na wodę.

Simonstown, 2 kwietnia. Wyjazd jeńców, którzy mają być internowani na wyspie św. Heleny, odroczone z powodu szerzenia się różnych chorób na okrętach transportowych. Wczoraj zmarło trzech jeńców, a w ciągu przeszłego tygodnia ogółem dwunastu.

Capstadt, 2 kwietnia. Rozkaz dzienny do wojsk operujących zawiadamia, że odtąd koleje wolnego państwa Oranje otrzymują nazwę państwowo-wojskowych kolei.

London, 2 kwietnia. Z Kronstadu donoszą pod d. 30 marca: Smuts stoczył wczoraj z Anglikami pod Mafekap na południowej stronie Brandfortu 6-godzinną walkę. Boerzy walczyli z nadzwyczajną bia wurą. Cyfry strat dotychczas nieznane.

Usunięcie zasp

Pilzno, 2 kwietnia. Po usunięciu zasp śnieżnych, podjęto wczoraj ruch pociągów pomiędzy Neudeck, a Johangeorgenstadt, na linii kolejowej Karlsbad-Johangeorgenstadt.

Pogróżki.

Konstantynopol, 2 kwietnia. Listem z pogróżkami śmierci, jakie otrzymał patriarchy ormiański od tajnego komitetu, nie przypisują w tutejszych kołach żadnego znaczenia. W ogóle należy powątpiewać o istnieniu jakiegokolwiek komitetu rewolucyjnego. Przypuszczają, że wspomniane listy są tylko mistyfikacją bez znaczenia.

Budowa kolei w M. Azji.

Konstantynopol, 2 kwietnia. Rosyjska ambasada oczekuje od Porty urzędowego potwierdzenia oświadczenia, jakie już pierwiej otrzymała w Yildizkiosku w sprawie budowy kolei żelaznych w Małej Azji, jakoteż koncesyj na te koleje.

Pod zarzutem morderstwa.

Nowy Sącz, 2 kwietnia. W Dukli uwięziono wczoraj obywateli tamtejszych: Steinów i Teletelbauma pod zarzutem zamordowania włościanki.

Wiedeń, 2 kwietnia. Teatr „An der Wien“ nabyło konsorcjum, złożone z pp. Kubinsky'ego, Doreta i Józefa Simona.

Tryest, 2 kwietnia. Zmarł tu wczoraj członek Izby panów, Karol bar. Reinelt, prezes tryesteńskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Tryest, 2 kwietnia. Dzienniki słoweńskie podnoszą, że Sejm istryjski, pomimo rozbiecia się rokowań ugodowych, nie będzie rozwiązany.

Berlin, 2 kwietnia. Biuro Wolfa donosi z Petersburga: Cesarz Wilhelm obdarował ambasadora, ks. Radolina, z okazji rocznicy jego urodzin, kosztownym podarkiem, wraz z nadzwyczajną łaskawą depeszą z życzeniami. Nadał mu też przy tej sposobności wielki krzyż komandorski orderu Hohenzollernów.

Berlin, 2 kwietnia. Kanclerzowi ks. Hohenlohemu złożyli osobiście cesarz i cesarzowa, z okazji 81-letniej rocznicy jego urodzin, swoje życzenia. Cesarzowa wręczyła mu wspaniały bukiet, a cesarz kosztowne album. W kołach politycznych uważają to wyszczególnienie za oznakę, że pogłoski o rychłym ustąpieniu ks. Hohenlohego są bezzasadne.

London, 2 kwietnia. Times donosi z Petersburga, iż obiega tam pogłoska, że Rosya zamierza pomnożyć swoją flotę, kosztem wielu milionów rubli.

Chabarowsk, 2 kwietnia. Nowy most na rzece Selenga po wypróbowaniu oddany został w dniu 27 marca na usługi komunikacji. Most ten umożliwia bezpośrednie połączenie pomiędzy tak ważnym dla handlu jeziorem bajkalskim a miastem Strjetjenskim (w gub. zabajkalskiej) na linii zabajkalskiej kolei żelaznej.

Konstantynopol, 2 kwietnia. Poseł serbski, Nowakowicz, odjechał stąd, nie będąc przyjętym przez sultana na posłuchaniu, a to z powodu lekkiej choroby sultana wynikłej, z przeziębienia, która jednak nie przeszkodziła mu wziąć udziału w Selamluku.

Delegacje i parlament.

Wiedeń, 2 kwietnia. Montags-Review donosi, że delegacje wspólne zbiorą się 12 maja w Peszcie. W czwartek odbędzie się tu Rada ministrów dla ułożenia budżetu wspólnego.

Wkrótce po zebraniu się delegacji, zwołaną będzie Rada państwa.

Kongres realistów czeskich.

Praga, 2 kwietnia. Obraduje tu kongres realistów, na który przybyło około 300 osób z Czech i Moraw. Powitał uczestników prof. Massaryk, który oświadczył, że komitet przygotował projekt, na którego podstawie realisci mają się zorganizować w osobne stronnictwo. Prezesem kongresu wybrany został dr. Wessely z Benesiowa. Prof. Massaryk omawiał czeskie prawo państwowe, zaznaczając, że „nie zarzucamy historycznego prawa, ale przechodzimy do porządku dziennego nad prawno-państwowymi utopiami“.

Wreszcie zaproponował prof. M. ażeby nowe stronnictwo przyjęło nazwę „czeskiej partyi ludowej“.

Program nowej partyi podnosi, że kulturalna wzajemność z innymi słowiańskimi ludami ma być intensywnie utrzymywana, podczas gdy politycznego panslawizmu stronnictwo nie uznaje“.

Kongres balneologów.

Raguza, 2 kwietnia. Drugi austriacki kongres balneologów otwarty tu został uroczystie w sali kasyna wojskowego. Przewodniczył radca rządu Win-

ternitz. Na prezesów honorowych obrano: radę namiestnictwa Ivanischa, dyr. Koblera z Serajewa i lekarza powiatowego Wendziłowicza. Z kolei odbył się odczyt z dziedziny balneoterapii.

Francja w Afryce.

Paryż, 2 kwietnia. Rada ministrów wysłała telegram gratulacyjny do oddziału francuskiego, który po zwycięskiej walce zajął Jnrhar. Wziętego do niewoli tunetańskiego baszę, Davis ben Naima, oraz 400 jeńców, w przeważającej części z Tuatu i Aulofu, sprowadzono do Algieru. Pod gruzami jednego z meczetów, znaleziono kilkaset trupów.

Prusofilski wiec ludowy.

Wiedeń, 2 kwietnia. W Sophien Sälen odbył się wczoraj wielki prusofilski wiec ludowy, w którym wzięło udział około 4000 radykałów niemieckich. Z posłów do Rady państwa przybyli Wolf, Hochler i Iro, oraz wielu posłów sejmowych. Schoenerer i Turek usprawiedliwili nieobecność „zajęciami” w Opawie.

P. Wolf wygłosił mowę powitalną, w której uczcił przede wszystkim pamięć Bismarka.

Następnie p. Wincenty Berger mówił o stosunku Niemców austriackich do Prusaków i zalecał ściślejszy związek z państwem niemieckim oraz anję celną.

Foerster obrzucił obelgami klerykalną, chrześcijańsko-socjalną partję, wodzącą rej w Wiedniu. W tym duchu przyjęto rezolucję, wyrażającą pogardę partji Luegera.

Z kolei omawiano kwestye: szkolną, chłopską, robotniczą i przemysłową.

Wreszcie po mowie Wolfa, który sprecyzował odporne stanowisko wobec konferencji ugodowej i odśpiewaniu *Wacht am Rhein*, prusofilscy wiecownicy rozeszli się.

Aratenówna.

Wiedeń, 2 kwietnia. Do *N. W. Tagblattu* telegrafują z Krakowa, że Michałina Araten napisała list z Mielca do swej protektorki, hr. Potockiej, z prośbą o ułatwienie jej widzenia się z rodzicami. W tym celu udać się miała Aratenówna do Krakowa.

Samobójstwa.

Wiedeń, 2 kwietnia. Popehili tu samobójstwa dwaj literaci, jak się zdaje, w przystępie pomieszanania umysłu. Trzydziestoletni literat, Hugon Astl-Leonhard, poderzwał sobie gardło brzytwą, jednocześnie zaś, towarzysząc mu, Fritz Lemmermayer, usiłował również pozbawić się życia, ale odniósł tylko lekkie obrażenia.

Lemmermayer pozostawił list, w którym pisze, że „nieprzewyciężone przygnębienie zmusza nas do targnięcia się na życie”.

Astl-Leinhardt, oddawna zdradzający melancholię, był żonaty, Lemmermayer zaś kawalerem.

Astl był współpracownikiem morawskiego *Taggesboten* i *Moderner Dichtung*, Lemmermayer wydał antologię liryków współczesnych.

Frankfurt n. M., 2 kwietnia. W Siegen (Westfalia) zastrzelili się dyrektor huty, Karol Flamm.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg, 2 kwietnia. Z Władykaukazu telegrafują: Dnia 31 marca pomiędzy stacyami Grosnyj i Alchanjurt, zderzył się pociąg pocztowy z towarowym. Wagony, w których wieziono naftę, splenęły. Maszyniści obu pociągów, urzędnicy pocztowi i liczni podróżni, utracili życie.

Eksplozja.

Cherbourg, 2 kwietnia. W czasie odbywania próby z nowo zbudowaną łodzią torpedową, nastąpił wybuch kotła. Pięć osób odniosło ciężkie rany, przy czem jedna z bolu rzuciła się w morze i utonąła, 2 osoby utraciły na miejscu życie.

Sensacyjny proces.

Wiedeń, 2 kwietnia. W procesie, wytoczonym przez prymariusza szpitala dziecięcego dr. Heima i lekarza dr. Melcera, Pawłowi Stellbogenowi, który ogłosił był broszurę, zawierającą szereg wypadków nieludzkiego obchodzenia się tychże lekarzy z choremi dziećmi i szorstkiego traktowania ich ojców i matek — zapadł w nocy z sobotą na niedzielę wyrok.

Przysięgli po 6 godzinnej blisko naradzie, zatwierdzili z 15 przedłożonych pytań tylko jedno, a mianowicie co do zarzutu, uczynionego dr. Heimowi, że dziecko oskarżonego Stellboga było przy zastrzykiwaniu *serum* tak dręczone, że skutkiem tego zmarło. Co do wszystkich punktów, odnoszących się do dra Melcera został oskarżony uwolniony. Za obrazę dra Heima co do pomienionego jednego punktu skazał sąd oskarżonego na 100 koron grzywny, ewentualnie 10 dni aresztu.

Z gmachu sejmowego.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu, które się rozpocznie o g. 11 przed południem, znajdują się między innymi: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożenia zamknięcia rachunków i bilansu Banku krajowego za r. 1899 i sprawozdania Rady nadzorczej tegoż Banku; pierwsze czytanie wniosku posła Bernadzikowskiego w sprawie zaprowadzenia w Galicji przymusu ase-

kuracyjnego; sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posłów na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich powiatu rawskiego i liskiego; sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych i o szkole ogrodniczej w Tarnowie; sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu II. (sprawy szkolne i fundacyjne) sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji Związku ogólnego hodowców i handlarzy bydła o subwencjonowanie targowicy bydła w Krakowie na Prądniku białym, wreszcie meodłączne myta i kilka petycyj.

* * *

Komisja dla reformy agrarnej wybrała subkomitet, złożony z pp. Pilata, Klemensiewicza i Hupki.

Z opery i operetki.

Benefis, a zarazem pożegnalny występ p. Teresy Arkłowej w „Halce” Moniuszki, zgrupował przedwczoraj bardzo liczno wielbicieli tej artystki, która w tak wysokim stopniu przyczyniła się do uświetnienia tegorocznego sezonu operowego. W chwili zjawienia się na scenie, przyjęto p. Arkłową entuzjastycznymi oklaskami, a po skończonym pierwszym akcie, wręczono artystce mnóstwo kwiatów i kilka okazałych wieńców laurowych. Onegdajsza Halka nie różniła się niczem od kreacji tej roli w poprzednim sezonie, możemy więc chyba zaznaczyć doskonałe usposobienie głosowe artystki, która z większym niż kiedykolwiek zapalem wydołała wszelkie piękności tej partji, podkreślając z właściwą jej wprawą ustępy dramatyczne, i nadając im siły i blasku. P. Myszuga w roli Jontka porwał publiczność, jak zwykle i podniósł tem samem uroczysty nastrój, panujący na przedstawieniu, w całości bardzo udatnem. Rolę Stolnika odśpiewał w miejsce p. Jeromina, zaskoczono niedyspozycją, z wielką starannością p. Paszkowski i wykazał w niej sporo zrozumienia muzycznego. Chóry i orkiestra pod kierownictwem p. Jarockiego, trzymały się dzielnie. Na uznanie zasługują wykonawcy mniejszych partji: panna Bohussówna i pp. Szymański i Kiczman.

Wczoraj przedstawiono „Lalkę” Audrana po raz 25 wobec wysprzedanego amfiteatru. Tytułową rolę odśpiewała panna Schuppówna, która w ostatnich czasach zarówno w grze, jak w śpiewie, znaczne czyni postępy. Sympatycy jej głosik — nie wielki co prawda — wystarcza w tej partji zupełnie, zwłaszcza, że jest dość umiejętnie użyty, a ujmująca powierzchowność nadaje przedstawicielce „Lalki” wiele uroku, tak, że całość sprawia wrażenie dodatnio na widzu i wróży młodej artystce przy dalszej pracy, którą w operetce, pod warunkiem, że uda się p. Schuppównie bardziej wyrobić dykcję i nabrać cokolwiek więcej finezyi. Uważając 25-te przedstawienie „Lalki” za rodzaj jubileuszu, wręczono reżyserowi p. Myszkowskiemu wieńiec laurowy wśród rzeszystych oklasków.

Fr. Neuhauser.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 4 arkusz tomu pierwszego powieści Walerego Łozińskiego p. t. „Zaklęty dwór”.

Dziś w teatrze: „Helena de la Seigliere”, komedia w 4 aktach Juliusza Sandeau.

Temperatura. Dnia rano o godzinie szóstej było — 0° K.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Romana Wybranowskiego, właściciela dóbr w Uszkowicach, na prezesa i Adama Tretera, właściciela dóbr w Laszkach królewskich, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Przemyślanach.

Stan zdrowia metropolity ks. Kulowskiego jest groźny.

W stanie zdrowia ks. Adama Sapięhy nastąpiło wczoraj lekkie polepszenie.

Na uniwersytecie lwowskim odbyła się w sobotę promocya p. Wł. Łozińskiego na doktora filozofii *honoris causa*. Na przemówienia pp. rektora, dra Abrahama i dziekana, dr. Zakrzewskiego, odpowiedział w pięknych słowach p. Wł. Łoziński.

Dyplom lekarzy weterynaryjnych otrzymali w tutejszej akademii weterynaryi pp.: Jan Demsar rodem z Ceznicy w Krainie, Kamillo Frieberger z Pinkafeld w Węgrzech, K. M. Heilpern ze Starych Brodów, Bronisław Józefowicz z Długiego. Jakób Landfish z Tarnopola, Maksymilian Markstein z Brodów, Józef Rihar z Logatec w Krainie.

Zapomogi dla dyurnistów. Sobotnia *Wiener Abendpost* donosi, że ministerstwo skarbu zawiadomiło zarządy centralne, że zostały już wyznaczone sumy do rozdania zapomóg państwowych dla dyurnistów i personalu pomocniczego. Ponieważ wogóle wyznaczono do rozdania 600.000 koron przeto tak samo, jak w roku ubiegłym uwzględnieni zostaną przede wszystkim dyurnisci, którzy pracują już czas dłuższy.

Ważne zgromadzenie „Echa” odbyło się w sobotę wieczorem. Przy wyborach weszli do wydziału: Dr. Seweryn Berson, jako prezes; Karol Link, jako wiceprezes; Jan Gall, kierownik artystyczny, zaś Antoni Kowalski, jako skarbnik. Do wydziału wybrano pp.: Domiszewskiego, Baternaya, Surgenta, Chodkiewicza, Switalskiego i Cyconia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś w poledzialek. Na porządku dziennym sprawa ustawy o przymusie pobierania wody z miejskich wodociągów.

Od p. A. Popiela. zaszczytnie znanego artysty rzeźbiarza, otrzymujemy z powodu wzmianki, umieszczonej w nr. 143 *Słowa Polskiego* o pomniku Kościuszki, wyjaśnienie tej treści, że „projekt jakoteż i model pośredni pomnika Kościuszki wykonał śp. prof. Marconi; p. Popielowi zaś porucił komitet krakowski tylko powiększenie modelu do odlewu w bronzie”.

Usiłowane samobójstwo. W sobotę, w kancelaryi szpitala powszechnego targnął się na życie wystrzałem z rewolweru dytaryusz tautejszy, 20 lat liczący, Edmund Sanszek, kula ugrzęzła mu w okolicy serca. Dr. Ziembicki i dr. Leńko wydobyli kulę młodemu desperatowi, który przeżył operację zupełnie przytomnie. Na zapytanie podał obecnym, jako przyczynę, że życie mu zbrzydło. Jest nadzieja ocalenia go, jakkolwiek stan chorego na razie przedstawia się groźnie.

Okradzenie trafiki. W nocy z soboty na niedzielę wkradli się złodzieje do trafiki Heina przy ulicy Zamarstynowskiej i zabrali stamtąd zapasów wartości 800 koron. Usiłowaniami agentów Spauga i Liebliha udało się trafić na trop kradzieży. Cały prawie zapas tytoniu i cygar odebrano z rąk notowanego złodzieja, Aleksandra Stefanowicza, oraz jego kolegi, czy znajomego, Piotra Szczepańskiego. Obydwóch aresztowano.

Eksplozja. W domu pod I. 9 przy ul. Leona Sapięhy eksplodowała w sobotę wieczorem lampa.

Prerażony eksplozją i poparzony służący Jerzy Kłeczkowski, chcąc ogień gasić, przewrócił w pospiechu bankę z naftą, stojącą pod stołem. Skutkiem tego płomień w jednej chwili objął cały pokój. Prerażeni mieszkańcy wezwali straż pożarną i Tow. ratunkowe, które poparzonemu udzieliło pierwszej pomocy.

Złamanie nogi. Służąca Marya Zymirska, potrącona z swawoli przez towarzyszkę, spadła na podłogę tak nieszczęśliwie, iż złamała nogę. Towarzystwo ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

Pożar w składzie drzewa. Wczoraj w południe wybuchł ogień w składzie drzewa przy ulicy Leona Sapięhy, własność p. Bayera. Zażłiły się w domku strażnika worki i szmaty suszone przezeń na żelaznym piecyku i od nich powstał ogień. Miejska straż pożarna stłumiła prędko ogień.

Usiłowane otrucie. W szpitalu izraelickim usiłowała się wczoraj otruć pewna pacjentka, licząca lat 54. Chora na nerwalgję, zużyła sporą dżę kwasu siarkowego, pospieszono jej jednak wczas z pomocą i jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Jubileusz artystki. Z Krakowa piszą nam: Na cześć Pauliny Wojnowskiej, znakomitej artystki, z powodu jej jubileuszu scenicznego, odbyła się podczas sobotniego przedstawienia gorąca owacja. Po pierwszym akcie, otoczony całym personelem naszej sceny, dyrektor Kotarbiński uczcił jubilatkę sordoczną przemową, poczem wręczono jej dużo pięknych i cennych upominków, wieńców i kwiatów. Reżyser Solksi odczytał nadesłane telegramy. Publiczność brała gorący udział w owacji. Odegrano sztuki „Szlachectwo duszy” Chęcińskiego i „Łobzowian” Anczyca. W obu sztukach świetnie grała jubilatka.

Z Przemyśla piszą nam: Izba radna sądu obwodowego postanowiła wczoraj wszystkich oskarżonych w procesie karnym o zaburzenia na pogrzebie ś. p. Gembalika, pozostających w areszcie śledczym, wypuścić na wolność, za złożeniem kaucyi w wysokości 1.400 kor. Przeciw tej uchwałę wniósł prokurator państwa zażalenie do sądu krajowego wyższego we Lwowie.

Morderstwo. W Rabce 20-letnia dziewczyna, służąca, nazwiskiem Gertruda Kaletówna, zamordowała w okrutny sposób swoje dziecko. Jak cynicznie wobec żandarmów zeznała, ścisnęła obydwoma rękami główkę dziecka tak silnie, że palce jej przebiły czaszkę, a mózg wraz z krwią obryzgał drzwi. Wyrodną matkę aresztowano, a śledzwo prowadzi sędzia, dr. Lang.

Śnieżyca. Z Wrocławia donoszą pod datą 31 marca: Do wczoraj padał tu silny śnieg, ruch w mieście bardzo utrudniony, połączenie telefoniczne z górnym Śląskiem przerwane.

Podobnie donoszą z Wiednia: Z powodu zasp śnieżnych, na wielu liniach lokalnych Austrii dolnej i na Morawach ruch ustał, także komunikacya między Wiedniem a Bernem morawskim jest ograniczona.

Zastrzelił się, skutkiem nieostrożności, właściciel ziemski Pilarski z Karłowa, pod Człuchowem.

Lud nie zapomina. Mieszkańcy dzielnicy Plaisance w Paryżu postanowili wnieść w 14 okręgu pomnik zmarłej przed rokiem dobrodziejce, pani Furtado-Heine. Nieboszczka, która posiadała bardzo znaczny majątek i znana była z filantropii, założyła w 14 okręgu Paryża aptekę dla ubogich, instytut dla ociemniałych i wzorowo prowadzony przytułek dla niemowląt. Na cokół pomnika wyrzeć mają być wyrazy: *Le peuple n'oublie pas* („Lud nie zapomina”).

Nadużywanie jazdy na rowerze stało się w tych dniach powodem śmierci porucznika Ennisa Bergera. Kilku ołdcerów z włoskiego pułku piechoty urządziło wyścig na rowerach z Rzymu do Frascati i z powrotem. Załedwie stanęli w Rzymie, porucznik Berger zaniemógł tak ciężko, że, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarł po kilkogodzinnych strasznych cierpieniach.

— się obejść bez pana sędziego, a pan sędzia namotał sobie na wąsie pozostałe po nieboszczyku talary.

— Fogadamy z sobą — szepnął i przygryzł wargi, a to zawso groziło niemiarkom niebezpieczeństwem.

I oto wszystko już gotowe do pogrzebu, z całej okolicy zbiegli się ludzie na sutą stypę, sześćciu księży zaproszonych mają spłować parastasy, aż wtem, jak wilk drapieżny, zjawia się pan mandataryusz, a wszyscy po-truchleli ze strachu.

Widać już z surowego marmuru na czołe i z przy-branego towarzysztwa wójtka i policyanta, że z ważnem jakimś przybywa postanowieniem.

— Nie z pogrzebu — przemówił surowo do prze-rzanej wdowy. — Zaszła skarga do dominium, że nieboszczyk nie umarł naturalną śmiercią.

— Przebóg żywy, toś od łoku dogorywał na su-choty! — tłumaczyła wdowa, krewni, sąsiadzi.

— Nie znaczy, zaszła skarga, a ja muszę per-nie mógł obowinąć, nieboszczyk zostanie pochowany, aż zjada lokawce, pokrąją w sztuki trupa i przekonają się dokumentnie, czy rzeczywiście gwałtowną nie umarł śmiercią.

Fiorun z jasnego nieba nie mógł służyć ugody trznosiach.

— Tam, w *werbbecyrku* — odpowiadał manda-taryusz uroczyście. — Oto przypatrz się: dwa razy czerwonym ołówkiem podkreślili twego syna!

I przy tych słowach podsunął na pół niez-ywemu Sałamasze pod sam nos listę konskrypcyjną, gdzie w jednym miejscu uderzały dwie grube kreski czerwone.

— Widzisz tu, twój syn, Jurko Sałamacha, z pod numeru 47 — ciągnął z uroczyścią powagą, wodząc palcem ponad kreskami — a tu go podkreślili, ma to znaczyć, że chcą go wziąć koniecznie. Zapewne ten oficer, co przed dwoma laty był tu na konskrypcyi, wyświadczył ci taką przysługę.

— Bogdajby go pan Bóg skarał — wyjęknął stary Sałamacha żałośnie i ledwo mu oczy nie wylazły, tak oczami wpatrzył się w te zagadkowe dla niego znaki.

— Za cóż on nastał na moją zgubę!

Pan sędzia wzruszył tylko ramionami.

— Ach, wielmożny panie, czy niema już za-dnego ratunku? — zawodził dalej przerażony ojciec.

— Wiesz co, mój dobry Sałamacho, jeśli nie masz czem grubo poforsować, aby go wybawić na złość *werbbecyrkowi*, to daj od razu wszystkiemu pokój. Pod-daj się losowi i siedź cicho!

— Ach, wielmożny panie, toż to mój jedynak! a do tego i niezdatny, ma krzywe nogi.

— Ej, co tam nogi! Ale ręce ma proste, a prze-cież rękami dźwiga się karabin.

48 Biblioteka „Słowa Polskiego”.

— Tędy kupiony na lietycy, z innym z widoczną stratą zamieniał się na futro, do innego wreszcie za bezcen przefrymawczył zegarek. I każdego podszedł z innej be-czki i ufał sobie czy chciał, czy nie chciał, czy takim, czy owakim fortem.

Niezachwiany też nigdy na swem stanowisku, je-dnakim zawsze uzędował tybem.

Drugą pensję płacił mu sami żydowscy aren-darze, bo pan mandataryusz choć cały kurs swój edu-kacyjny odbył jedynie w bazylijskiej normale w Dro-hobyczu, znał na palcach ustawy, szczegółniej te para-grafy, które zabraniały żydom mieszkać po wsiach, trzymać chrześcijańskie sługi i t. p. A zresztą za óż dawał arendarzom swego dominikalnego policyanta, aby u chłopów zaległe egzekwować lichwy?

Ryby na Boze Narodzenie, wino, jajka, mięso, cu-kiery i korzenie na Wielkanoc, szły swoją drogą, a pie-niężne interesy osobno.

— Tędy drańcie — mawiał pan mandataryusz — to powinność, na odwiecznym oparta obyczajem, to do mojej ordynacyi należy; w innych interesach jakbyśmy się nie znali.

A nie chciał kto rozumieć się na rzeczy dobro-wolnie, to pan mandataryusz znalazł już środek, aby mu przypomnieć swoją moc i swoje znaczenie.

Ot, w Horbaczach umarł pierwszy bogacz we wsi, co posiadał aż dwa grunta pańszczyżniane, a jedno so-łtystwo. Wdowa i syn myśleli, że przy pogrzebie można

Był to niepokazny, gontem pobity budynek, i gdy-by nie przyparte w zatyle przymurowanie z osobnemi dębowymi drzwiami i dwoma małymi, słomą zatkanymi otworami po bokach, aniby się domyśleć można, że to siedziba jurysdykcji całego żyrowskiego klucza. Ro-dzaj ten lamusu, ochrzczonego techniczną nazwą aresztu dominikalnego, sterczył razem za nadpis i całą zewnę-trzną wystawę urzędu, który z tem wszystkiem nie-pospolitej używał powagi i niesłychany wzbudzał sza-emnek.

Co ma odżyć w pieśni, musi zaginać w życiu, po-wiedział poeta, a na szczęście mandataryusz i jego urząd dopełnili tego niezbędnego warunku i można śmiało ich już obrać za przedmiot powieściowego obro-bienia. A po prawdzie potrzeba spieszyć się z tem przedsięwzięciem, bo dla najbliższych już czasów, dla najbliższego pokolenia, stanie się nasz niedawny man-dataryusz, podobnie jak komornik, istną figurą mytolo-giczną, rzeczywiście bajecznym wspomnieniem prze-szłości, że niepodobna będzie uwierzyć nawet w jego egzystencję, zrozumieć jego stanowiska, pojąć jego za-kresu działania. I jak Cooper mienił się szczęśliwym, że widział i słyszał ostatniego Mohikana, tak niebawem każdy za podwójne poczyta sobie szczęście, kto ujrzy i usłyszy ostatniego mandataryusza.

Pomiędzy wszystkimi osobliwościami czysto ga-licyjskiemi, mandataryusz był niezaprzeczenie jedną z najciekawszych.

— Milie! — przerwał gromowym głosem. — Przy-
słowie mówi: wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi! Tyś sąsia-
Ale pan sędzia nie dał mu dokończyć.
— Przez Bóg żywy — chciał zapierać się Ma-
o tem złodziejstwie!
Gieregi znalezione parę koni kradzionych. Tyś wiedział
trze! — piorunował mandataryusz dalej. — U Hyrcia
— Nie mnie to wywiedziesz w pole, stary Jo-
pięścią.
— W imię Ojca i Syna... — przeczgnął się całą
strachu.
Iwanowi Maciury nowi kolana zakamaty się z prze-
oburzeniem. — Takiemu bogaczowi konie kraść!
— Przez złodzieju! — krzyknął z szlachetnem
dziego, ale ten mało mu zębów nie wybił obcasem.
zamart w krtań. Chwył za kolana wielmożnego sę-
spojzał na nowo przybyłego, że biedakowi aż oddech
ryusz, z ogromnem piórem za uchem, a tak groźno
bazgranym inkusstem stołku, siedział pan mandata-
W brudnej kancelaryi, przy kwiągającym się, za-
przeszwinnej domini.
kobiłką, a cięższem jeszcze sercem, spieszył na rozkazy
złowogi mandat ukrył w zanadzie i dalej, z gólką,
jąc się długo, dwie tuzne gęsi wsadził w kobiałkę,
jakby naprawdę popełnił jaką zbrodnię. Nie namyśla-
mimum. Nieborak Bogu ducha winien, a zatrasował się,
chu, bo wie już z góry, czem pachnie protokół w do-
Biedny Maciury we dwoje zgarbił się z przestra-

Walery Łoziński: „Zaklęty dwór“.

51

będzie strasznie surowa, bo nasz cesarz pójdzie na Francuza, a z Francuzem to rzecz nie łatwa! Hohoho, nie jednego to trzeba będzie żołnierza.

I tak szło porządkiem co roku, z tą tylko różnicą, że innym razem pan mandataryusz zamiast Francuzów gotował się zawojować Anglików, Prusaków, Rosyan, a w najgorszym razie spieszył jakąś okropną wewnętrzną przytłumiać rewolucję. A dopiero po takiej pogłosce tłoczyli się do pana sędziego ojcowie, matki, krewni i przyjaciele zapisanych na liście konskrypcyjnej parobków!

— Wielmożny sędzio, nie bierz mego syna, miej wzgląd na mego jedynaka, ratuj mi wnuka — zawadzili w niebogłosy.

Pan mandataryusz miał dla wszystkich jedną tylko odpowiedź.

— Gotujcie tylko pieniądze na doktora i inne ekspensa.

Zachodziło teraz pytanie, ile potrzeba było na to wszystko. Pan mandataryusz nie zdradzał z góry swych taks ułożonych i, aby zachować pewien pozór słuszności i sumienności kazał sobie przyprowadzać każdego z zagrożonych z osobna i każdego oglądał ze wszystkich stron, jak mógł najdokładniej. Wszakże wszystkie te oglądania prowadziły do jednego zawsze wniosku:

— Zda się, jak w pałce trzasł!

I teraz dopiero zaczęły się właściwe targi i układy.

Pan sędzia każdemu jakąś inną przykładał wagę, i za taką a taką sumę obowiązywał się wyjednać,

Wójtowie kłaniali się aż do ziemi, nazajutrz zbie-
herbaty, rozumiecie?
Potrzeba mi kilku kapłonów, wina, cukru, rumu, kawy,
ptaki z nieba nie znośsz, za jakie licha mam go żywić?
madzkieh. Oczywiście zagrości do mnie, a mnie
— Za dni kilka zjedzie komisarz w sprawach gro-
swego okręgu:

pan mandataryusz zapowiadał zaraz szesnastu wójtom
Niech tylko jakakolwiek zagroziła mu komisya,
w przydatku.

poehalnym, zawsze zaś z zyskiem materialnym
mogą bez szwanku, często jeszcze z nowym reskrypsem
w głowie; pan Gągolewski wysłizgnął się zawsze suchą
szowski w kieszeni, a blisko trzydziestoletnia praktyka
karciem. Ale od czegoż znówu był dekret mandataryu-
uszy, a kilka naraż sędziw i komisyj zawisło mu nad
cie, nieraz pan mandataryusz zabierał w kłopoty po-
się obejść bez częstyh, groźnyh chmur na horyzon-
Przy takim jęmak trybie urzędowania, nie mogło
zrobił.

ciwnie inni, w każdym razie wzięli, a mało kiedy co
Bral, ale zawsze zrobił, o co chodziło, kiedy prze-
szczytnym przymiotem.

Przy tem wszystkim odzniał się jednym za-
wala się godności.

władzy, jaka do jego mandataryuszowskiej przywiązy-

Biblioteka „Słowa Polskiego“.

46

dość było dla niego umieć żyć zarówno w wodzie, jak i na lądzie, potrzebował jeszcze, jak salamandra, żyć w ogniu. Musiał wszelkimi siłami utrzymywać się na chwiejnym lądzie swego anormalnego stanowiska, przebijając się przez powódź najróżnorodniejszych przeciwności, a nadto opierać się jeszcze ogniewi pańskich gniewów, chłopskich skarg i cyrkularnych komisyj.

— Pod utratą służby nie pozwól się aspan żenić Kiryle Harahurowi — nakazywał dziedzic peremptorycznie.

— W przeciągu dwudziestu czterech godzin udzielić konsens ślubny Kiryle Harahurowi, albo wytłomaczyć się ze słusznych i prawnie uzasadnionych przyczyn odmowy — upominał cyrkuł.

— Pozwól mi się żenić, wielmożny sędzio, z Jawdoszką Kogucianką, a przyniosę ci korowaj jak krakowska brama i krowę boczastą dam na rozplódek i czterdzieści sorokowców za papier i podpis — błagał małoletni Kiryło Harahuc.

Mandataryusz zgiał się we dwoje przed groźbą dziedzica, skrzywił się jak po łyżec pieprzu na reskrypt cyrkularny, a aż się zachrztusił pożądliwą ślinką na wałą obietnicę Kiryły.

— Pal dyabli taką służbę! — mruczał w rozdrażnieniu i co mógł, nakłął dziedzicowi w myślach, nawzywał na cyrkuł, ale potem, jak zaczął się bić z myślami, kręcić, mataczyć, frymarczyć, aż koniecznie jakiś rozjemczy znalazł się środek, a tak i dziedzic się

dał wilgotne zboże, podejmował się dostaw dla wojska, lub w ostatecznym razie, zaczął rzemiosło pokątnego pisarza.

— „Bracie, co się daje!” — było zasadą, hasłem, go-dnem mandataryusza.

Chodziło tylko o to, aby mieć drzewo tylko, aby bron Boze, nie pominać żadnej koniecznej sposobności. — Brać, kiedy samo pcha się w kieszeń, to iada duren potrafi — mawiał z dumą stary mandataryusz — ale z zaciśniętego gapnie kufka, do zasztytej dobrej się kabazy, to mi sztuka i zasługa! Zdatnemu mandataryuszowi powinno sztyda golie, kiedy innym przytwy nie zechce.

A już co pod tym względem, to pan Bonifacy Gągolewski, mandataryusz i policajchter zwitrowskiego dominium, z którym niebawem zapoznamy czytelników, mistrz nad mistrzami, co się zowie! Nie darmo uchodził za najtęższego mandataryusza w całym obwodzie, a od dwudziestu lat potrafi utrzymać się na jednym miejscu.

Toż słuchać i dmikować tylko, co o nim rozpowiadano w okolicy!

— Pan sędzia zwitowski i z kamienia pieniające wysiśnie, jak zechce. — A co się dyabłu w gorące nie przysni, to on na jawie wymyśli — mawiali chłopcy z jego okręgu.

I w samej rzeczy, nikt na Bozym świecie nie potrafiłby lepiej wyzyskać i wyekspluatować tej szczypty

udobruchał i cyrkuł przymilkł i krowa stanęła w oborze i czterdzieści sorokowców wpłynęło *ad acta*.

— Bo to zdatny mandataryusz mospanie — zwykł mawiać sam o sobie — to dyabłu podkowę urwie z kopyta i jeszcze na dobrą kreskę zarobi sobie w piekle.

I w samej rzeczy, potrzeba było takiej zdatności, aby z biedą utrzymać się na swem anormalnem stanowisku, podolać swym drażliwym obowiązkom.

Całe czynne życie mandataryusza było tylko jednym pasmem walk między dzieciem, a wymaganiami władzy i podniecani własnego interesu. Potrzeba było zawsze godzić jedno z drugim, a nie zapomnieć nigdy o trzecim. Zawisły bezwzględnie od humorów pańskich, zawsze niepewny jutra, dziś tu, jutro tam, wnet w takim, wnet w owakim kłopotcie, wnet w tej, wnet w owej komisji, podobny był mandataryusz do zrzędnego kuglarza, co całe swe życie musi balansować na chwiejnej, w powietrzu uwieszanej tyce, lub toczyć się bez wytechnienia po kuli w górę i na dół, w prawo i w lewo.

Niech mu się raz tylko powinęła noga, a skręcił kark niechybnie. Bardzo często z kancelaryi dominikalnej wiódł prosty jak sznurek manowiec na śliskie bezdroża, lecz częściej jeszcze mandataryusz na stare lata wypoczywał, gospodarując na własnej wiosce, lub brał całe klucze w dzierżawę, lub wreszcie osiadał w miasteczkach i w różne zyskowne zapuszczał się spekulacye: bawił się lichawką, skupował suche, a sprze-

dem Cieręgi, musisz wiedzieć o jego kra-

Przestraszony tak dosadnym argumentem Młatu-ryn, płakiem padł do nóg pana sędziego i przyrzekł dwa korce czystej jak złoto pszenicy, byle go tylko wybawił z tej kałamarnicy, w którą go snąc jakas zła maza wplątała.

Pan mandataryusz zamyslił się głęboko, brwi podciągnął w górę, a potem pokłwał głową i przemówił kaskawiej:

— No idź, idź durniu i przywiesz pszenicę, a jakos to będzie. Tylko miarę daj dobrą, lotzci! — dodał jeszcze na pożegnanie.

Lecz dokądże zaprowadziłoby, chceć spisywał wszystkie takie i tym podobne sprawy pana sędziego? Do tego by pewnie nie jedna, ale kilka wólowych nie wystarczyło skór.

Wszakże wszystko to było niezem jeszcze w podobnym z tyumfami, jakie odnosił rokrocznie w waznej epoce rekrutacji, tego prawdziwego niewodu dla rybołówczej przebiegłości mandataryuszowskiej.

— Rekrutacja, to nasz jubileusz — mawiał sam pan Gągolewski. — Dla samej rekrutacji warto już być mandataryuszem.

Na kilka tygodni przed tem swem zniwem błogosławionem, pan sędzia złoty już dostawał humor, a kiedy przyszło do wypracowania pierwszych list konskrypcyjnych i innych zwyczajnych wykazów i sprawozdań, to jakby nagłe o dzieśnięcie lat odmłodniał.

Sam nie zajmował się nigdy niezbędnymi wyrobami urzędowymi, wszystko to spoczywało na głowie aktuariusza. Pan sędzia osobiście ślezczał nad innymi wykazami i wypracowaniami, układał weale innego rodzaju listy.

— Taksuję moją trzodkę — mawiał sam do siebie.

Naprzód wyróżniał wszystkich takich, za którym żadne nie przerażają nadzieje i którymi potrzeba było pokryć przepisany na dominium kontyngent, a na resztę nakładał pogłówny okup, odpowiedni zasobom każdego z osobna.

— Pańko Duma da tyle i tyle, Hawryło Ławryk, Harasym Cap, Dmytro Kowal tyle i tyle — zapisywał z ścisłą dokładnością do swych rejestrow; a łatwiejby dyabłu kupioną wydrzeć duszę, niż czeigodnemu sędziemu wytargować jeden szeląg z uchwalonego okupu.

Bo też areydowcipne wynajdował sposoby, aby z góry przyszyłych rekrutów piekielnym przejąć popłochem i ułatwić sobie egzekucyę rozłożonych haraczów.

Regularnie przed każdą rekrutacją wydawał formalną wojnę któremuś z mocarstw europejskich, a czasami nawet i azjatyckich. W jednym roku wszczywał spór z Francją, w drugim gotował się do zaboru Anglii, w trzecim najeżdżał Rosyę, a w najgorszym razie wyprawiał się aż na Turków i tak strasznych w podaniach ludowych Tatarów.

— Bieda — mawiał z zafrasowaną miną do zgromadzonych na tygodniowej sesji wójtów — rekrutacja

Program wieczoru Kopernikowskiego, który odbędzie się dnia 2 kwietnia w auli politechniki, jest następujący: 1. Słowo wstępne wypowie kol. Józef Pruchnik, przewodniczący Towarzystwa „Bratniej pomocy“. 2. a) St. Niewiadomski, „Z łęk i pół“, b) Pieśń żołnierska z XII wieku, w układzie Jana Galla, odśpiewa „Echo“ 3. a) Moniuszko-Pollak, „Znaszli ten kraj?“ b) Moniuszko-Pollak „Kozak“, c) F. Chopin, „Polonez „As-dur“, odegra prof. Teodor Pollak. — 4. a) St. Moniuszko, „O Zosi sierocie“, b) J. Gall, „Rój gwiazd“, odśpiewa panna L. Marek. 5. a) Popper, Andante z koncertu, b) Noskowski polonez elegijny, c) Popper, „Vito“ tanciec hiszp., odegra prof. Karol Skarżyński. 6. J. Szajski, Wyjątek z dramatu „Mikołaj Kopernik“ wypowie p. Wanda Natęcz. 7. a) Z. Noskowski, „Serenada“, B. W. Żeleński, Dumka z opery „Janek“, odśpiewa pan Aleksander Myszyga. 8. a) F. Chopin, „Nokturn“, b) K. Skarżyński, „Kolysanka“, c) K. Skarżyński, Scherzo-Capriccio, odegra prof. Karol Skarżyński. 9. W. Żeleński, „Pieśń żeglarzy“ odśpiewa „Echo“. Akompaniament objął prof. Fr. Neuhäuser.

Przy stoliku, z artystycznie malowanymi programami zaaranżuje panna Helena Schupówna. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem. Pozostałe bilety są do nabycia w księgarni p. Altenberga, oraz przy wejściu na salę, począwszy od godziny 6 wieczorem.

Czego się dzieci boją? Profesor Macdonald z Waszyngtonu rozesłał tysiące list do rodziców, nauczycieli i dzieci z wyliczeniem rozmaitych przyczyn strachu i prośbą o zbadanie, czego się dzieci boją. Odpowiedzi wykazały, że najczęściej obaw wzbudza: wiatr, błyskawice, pioruny, daleki płazy i gady, potem ludzie obcy, ciemność, zwierzęta dzikie, śmierć, woda, zwierzęta domowe, choroba, owady. Statystyka wykazała, że dziewczynki są daleko trwożliwsze od chłopców i że stosunek ten tak się ma, jak 75 do 13. Wykazano dalej, że strachy zwiększają się u chłopców pomiędzy rokiem 7 a 15, potem znikają zupełnie, zaś u dziewcząt trwają od lat 4 do 18. Specjalny kwestionaryusz odnosił się do duchów i ujawnił, że dziewięć dziesiątych dzieci boi się upiórów, 3/4 wyobraża je sobie zawsze w białym owinięciu, inne — w postaci szkieletołów.

Emil Zola jest niewątpliwie pisarzem, którego utwory cieszą się dzisiaj największą popytowością. Skoro powieść jego zacznie wychodzić w którymś z pism paryskich, liczba abonentów dziennika wzrasta niezwłocznie w dziesięćkroć, a nakładca odbitki książkowej nie bije mniej niż 50.000 egzemplarzy naraz. Faktu podobnego nie może przeciwstawić dzisiaj żaden inny kraj cywilizowany, a jednakże powodzenie Zoli jest igraszką w porównaniu z tem, jakim, przed pół wiekiem przeszło cieszył się jego rodak, Eugeniusz Sue. Jakie wrażenie wywołały jego „Tajemnice Paryża“, gdy zaczęły wychodzić w odcinku dziennika *Journal des Débats*, w jakim napięciu trzymały uwagę całego świata cywilizowanego, dzięki przedrukowi i tłumaczeniom na wszystkie języki, tego pokolenie obecne nie może sobie wcale wyobrazić. Po wsiach nawet ludzie w gorące pochłaniali „Tajemnice“, zapominali o jadłach i piu, a w nocy budzili się, przerażeni, gdyż we śnie dręczyły ich wszystkie okropne sceny, jakich autor nie szczędził. Na pocztę czekały po wsiach gromady ludzi, a gdy nadszedł numer *Journal des Débats*, wówczas nauczycieli, lub inny jaki „dygnitarz“ wiejski musiał czytać głośno feljeton. Najlichniesze przekłady „Tajemnic“ ukazywały się w Niemczech, gdzie pisma przedrukowywały numer po numerze feljetony, a w miasteczkach, które nie posiadały jeszcze organów własnych zaczęto wydawać pisemka specjalnie, celem drukowania „Tajemnic“. Zdarzało się nieraz, że poczta nie przyniosła numeru *Débatów*, lecz to nie wprowadzało w kłopot redaktorów pisemek niemieckich, — czerpali z własnej wyobraźni „dalsze ciągi“, tak, że w tych przekładach są sceny, o których się Sue'mu

nie śniło. Wszelkie naśladowstwa „Tajemnic“, a, jak wiadomo, mają je dzisiaj wszystkie większe miasta europejskie, nie dorównały pierwowzorowi.

Kradzież 400.000 fr. Niezwykle zuchwała kradzież popełniona została w Paryżu, w biały dzień, bo o godz. 10 rano, w jednej z najruchliwszych dzielnic. Z zarządu kolei Północnej, przy ulicy Duquerre miano przewieźć do banku Francuskiego 450.000 fr. w banknotach, umieszczonych w dwóch workach, w jednym znajdowało się 50.000, w drugim 400.000 fr. a nadto 180.000 fr. w srebrze. Dwaj zaufani oficyaliści kolejowi, Chapoutot i Christopho przynosili cenne worki na wóz, stojący przed gmachem zarządu, i mieli pilnować przewozu. Christopho złożył worek z 400.000 fr. przy woznicy i wrócił do biura po srebro, Chapoutot zaś strzegł wozu. Naraz mężczyzna jakiś, przyzwicie ubrany, zbliżył się do niego i, trzymając kapelus w rękę, zapytał o drogę na bulwar Magenty. Chapoutot, odwróciwszy się, dał odpowiednie wskazówki, a drugi jakiś mężczyzna znów go zapytał o drogę do innej dzielnicy miasta. Chapoutot i tego objaśnił, gdy zaś niezwłocznie potem nadszedł Christopho i, wsiadając na wóz, zapytał, gdzie worek z 400.000 fr., spostrzegli, że zniknął. Puścili się natychmiast w pogoni za owymi nieznajomymi, którzy pytali o drogę, lecz daremnie. Nie ulega wątpliwości, że działali oni w porozumieniu z kimś trzecim, który przez ten czas, gdy pytali o informacje, z niesłychaną zręcznością skradł worek z wozu. Wszelkie poszukiwania policyi okazały się dotąd próżnemi, na ślad złoczyńców nie natrafiono.

Najbogatszy kawaler na świecie, Alfred Vanderbilt, przybył świeżo z Nowego Jorku do Paryża, aby przypomnieć się pamięci i zdobywać serce swej towarzyski zabaw dziecińczy, córki zmarłego w roku 1893 nowojorskiego milionera Frencha, która bawi we Francji z matką i wujem, milionerem Tuckiem, pięknoscią i posagiem przyciągając licznych wielbicieli. Do ich rzędu zalicza się podobno książę Orleański, pretendent do tronu francuskiego. Miss French za lat dziecińczy kochała się w Alfredzie Vanderbilt, obecnie ma on jednak mało szans powodzenia. Wuj Tuck chciałby ją wydać za jakiego przedstawiciela starożytnego rodu, ale panna pragnie iść za skłonnością serca, które nie przemówiło jeszcze dotychczas.

Wyspa św. Heleny, od trzech ćwierci wieku pogrążona w zapomnieniu, zwraca znowu na siebie uwagę, skutkiem projektowanego uwięzienia na niej generała Cronjego. Ta wyspa oddalona jest od Afryki o 1140 mil angielskich, zaś o 1800 mil od Ameryki. Od czasu otwarcia kanału Sueskiego, jej ludność i handel znacznie upadły. Dawniej św. Helena była ważnym portem na drodze z Indji, idącej mimo Przylądka Dobrej Nadziei. Wyspa ma 120 mil kwadratowych obszaru, tworzy ją ogromna skała balzutowa, wznosząca się stromo nad morzem; jej cyple noszą oryginalne nazwy, a więc: „Żona Lota“, „Człowiek i koń“, „Osie uszy“, „Trzymaj się, Tom“ itd. Z Oceanu atlantyckiego widać same tylko skały i forty, zbudowane gwoli utrzymania „więźnia Europy“, ale i po śmierci Napoleona, Anglia wzmocniła te forty; stoją w nich więc załoga pulki saperów, artylerzystów i wojska krajowców. Jedynym większym miastem na wyspie jest Jamestown; liczące 25.000 mieszkańców. Wznosi się ono nad zatoką St. James ma kilka kościołów anglikańskich, jeden katolicki, szkoły dla dzieci wojskowych, szkoły prywatne dla dzieci urzędników. Rezydencja gubernatora wyspy, wznosi się na Górze Drabiniastej, tak nazwanej, bo wchodzi się na nią po drewnianych schodach. O cztery mile od Jamestown na wysokim płaskowzgórzu (2000 stóp po nad powierzchnią morza) stoi dom Longwod, w którym Napoleon przebywał od r. 1815 aż do swej śmierci, tj. do r. 1821. Jest to budowla niska, długa, otoczona starami drzewami. Św. Helena ma nadzwyczaj bujną, iście podzwrotnikową roślinność; najpiękniejszymi kwiatami są wyrastające ze skal kaktusy. Niezliczone gatunki rzadkiego ptactwa uprzyjemniają pobyt na tej wyspie; obfitość ryb i rzad-

kich przysmaków mogłyby ją uczynić rajem dla smakoszków; dość powiedzieć, że żółta jest takie mnóstwo, iż sprzedawane są po pół szylinga.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 28 marca b. r.: Niebielecki Jan, syn zarobnicy, 5 tygodni, zapalenie oskrzeli. — Jankowski Kazimierz, syn urzędnika, 11 miesięcy, gruźlica mózgu. — Gocka Józefa, córka zarobnika, 1 miesiąc, niezyt oskrzeli. — Petraszeg Pelagia, prebendarka domu ubogich, lat 69, uwiad starczy. — Wasilków Katarzyna, prebendarka domu ubogich, lat 82, uwiad starczy. — Pawsua Artynów, kanonier, lat 23, gruźlica płuc. — Lang Ruchla, córka furmana, 3 miesiące, niezyt jelit. — Artanowska Katarzyna, prebendarka domu ubogich, lat 84, uwiad starczy. — Trost Cipre, zarobnica lat 38, zapalenie otrzewnej. — Wirt Dwire, przy rodzinie, lat 77, uwiad starczy. — Agres Ciria, przy rodzinie, lat 88, uwiad starczy. — Wurdziński Franciszek, kucharz, lat 67, zapalenie płuc. — Katz Cypra, córka furmana, lat 2, zapalenie płuc. — 2 wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 15 osób.

Zwazi:

We Lwowie: Franciszka z br. Beulwitzów Gayerowa, wdowa po lekarzu, lat 67; Tomasz Chochołouszek, b. kierownik i nauczyciel zakładu głuchoniemych, lat 74; dr. Tadeusz Duniin Wasowicz, prawnik, lat 39.

W Drohobyczu: Fleonarda z Claisenów Hejdowa, matka notaryusza, lat 78.

W Gdańsku: Bronisława z Witkowskich Mińska, żona Bernarda Milskiego, redaktora *Gazety Gdańskiej*.

W Pietrzowej (powiat Ropczyce): Wojciech Stachnik, słuchacz politechniki, lat 24

W Pilźnie: Władysław Mieszkowski, pawstaniec z roku 1863, kupiec

W Rzeszowie, Julian Sutowicz, profesor gimnazjalny, w 54 roku życia.

W Stryju: Br. Edward Brückmann, właściciel dóbr ziem.

Biuro informacyjne

przy redakcyi *Słowa Polskiego*.

(Biuro odpowiada tylko tym prenumeratorom, którzy nadeszłą opakę adresową *Słowa Polskiego*. Uprasamy o podawanie znaków, pod jakimi mają być dawane odpowiedzi).

L. B. Tarnopol. Takiego piśma nie ma. W Warszawie wychodzi tylko „Poradnik dla samouków“ tomami. Dytychczas wyszły dwa tomy. Sprawdzać można przez Księgarnię Polską we Lwowie. — **W. W. Lwów.** Wiadomość była zaczerpnięta z pism paryskich. Jeżeli Panu chodzi o bliższe szczegóły, mochi się Pan zwrócić do *Academie de la medecine* w Paryżu. — **H. O. Friedek.** Katalog odpowiednio zakreszony, został wysłany pod adresem Pana w trzy dni po otrzymaniu przez nas puńskiego listu. Dlaczego nie doszedł do miejsca przeznaczenia — nie wiemy. — **N. M. S.** Żądania, które Pan stawia, wymagają dłuższych poszukiwań, dlatego jeszcze dziś Panu odpowiedzieć nie możemy. Zwróciłśmy się do Biblioteki Ossolińskich z prośbą o wyjaśnienia. Skoro je otrzymamy, podamy Panu. — **Browar Przeworsk.** Zmiana statutu m. Wiednia polega głównie na zmianie ordynacyi wyborczej, rozszerzającej wprawdzie prawo głosowania przy wyborach, ale w ten sposób, że wzmaga się jedynie żywioly, obecnie rej wodzące w wiedeńskiej radzie. Ząd pochodzi opozycja stronnictw: niemiecko postępowego i socjalistycznego. — Żądany adres: Kopernicki, optyk, Lwów, plac Maryacki — Żądnej nowej ustawy „Rekrutengesetz“ nie ma. Rada państwa uchwałała tylko kontyngent rekruta na rok 1900, co oznacza się każdego roku. W ostatnich kilku latach wskutek obstrukcyi w Radzie państwa kontyngens rekruta oznaczał rząd na podstawie § 14. — **A. S. Wiśniowa.** Niech się Pan zwróci do składu rowerów T. Gustowicza, Lwów, Akademicka 14. — **Z. M. Zielinca.** Alliance Israelite, Wiedeń. — **Ch. Wygoda.** Biuro guwernantek, Zagórskiej, Lwów, ulica Chorążczyzna. — **Odessa.** Żądany adres: Dr. Tadeusz Dwernicki, Lwów, ulica Podlewskiego 1. G; ad 1) i 2) dr. Teofil Cieselski, profesor uniwersytetu, Lwów, ad 3) szkoły masarskiej u nas nie ma żadnej. Można nauczyć się praktycznie tylko u któregoś z masarzy. — ad 4) Niech się pan zwróci do Towarzystwa politechnicznego Lwów, Chorążczyzna 19.

Odpowiedzi na zapytania w sprawach giełdowych udzielone przez

Kantor wymiany Ignacego Rosnera

Lwów, Pasaż Hausmana.

Zofia w Delatynie. Nie wylosowany. — **Sad. Stanisławów.** Nie wylosowany. — **Browar Przeworsk.** Nie ma nie wylosowanego. — **L. B. Tarnopol** Nie ma nie wylosowanego. — **S. 112. Lwów** Nie został wylosowany. Ciągnięcie najbliższe odbędzie się 15 maja br. Los ma wartość 7 koron. — **Prenumeratorka z Łańca.** Nie ma nie wylosowanego.

Kolej syberyjska.

III.

Olbrzymia Moskwa ze swoim Kremlom i starorosyjszczyzną, ze swymi organami w restauracyach i innymi specjalnościami, jest jeszcze dziś dla wielu Europejczyków z Zachodu nieznaną, bajeczną stolicą. Po za nią zaś ciągnie się kraj, znany tylko z niezbyt dokładnych opisów, zamieszkaany przez ludy obce i nieznane, wyposażony w olbrzymie obszary czarnoziemii i ogromne „za wody“ nadwołżańskie, co wszystko, nawet z okna wagonu oglądane, uderza swem, wybitnie tatarskim piętnem. Wszystko to przypominia, że w państwie białego cara mnóstwo obcych mieszka narodów, które kiedyś może tak zamo będą się darty z sobą — o rozporządzenia językowe, jak dzisiaj Czesi i Niemcy.

Ostatniemi tysiącyciem miastem, które mija się, dążąc nad brzegi Oceanu spokojnego, jest Samara nad Wolgą, które będąc osrodkiem całego europejsko-syberyjskiego handlu zbożowego, staje się i dla Europy środkowej punktem wielkiego znaczenia.

Wskutek nieurodzajów w 1897 r. np. centnar metr. pszenicy kosztował we Lwowie 12 zł. podczas kiedy w Samarze ta sama pszenica kosztowała wszystkiego 4 zł. a w Syberji zachodniej 2 1/2 zł. Mimo że transport tej pszenicy przez Rosyę i cło kosztowały 6 zł. za 100 kg., to przecież w roku tym sprowadzono do Austryi przeszło 50.000 centn. metr.

pszenicy syberyjskiej. Był to pierwszy wypadek, w którym dzięki kolei syberyjskiej zboże tamtejsze przychodziło aż do Europy środkowej.

Wówczas jednak okoliczności były niezwykle. Przy przeciętych bowiem cenach, Syberja nigdy nie będzie w możności, wysłać nadwyżkę swych produktów rolniczych zapomocą kolei do Europy środkowej, tak, że targi środkowo europejskie nie potrzebują się obawiać zalewu zbożem syberyjskiem.

Syberja liczy obecnie 6 milionów mieszkańców, którzy produkują rocznie 16 milionów cent. metrycznych zboża, z czego w ostatnich latach wywożono przeszło jedną trzecią. Resztę zaś potrzebowały w kraju, gdzie nie tylko zboże, ale także mięso i ryby w wielu guberniach tak ogromnie są tanie, że większa część ludności syberyjskiej może się niemi żywić, bardzo mało potrzebując zboża. Nie ma ona wiele pieniędzy, ale też potrzeby jej cywilizacyjne są bardzo nieznaczne, tak, że mieszkańców Syberji można dzisiaj śmiało zaliczać do narodów bardziej sytych, niż niejedne, w środkowej mieszkające Europy.

Z Samary do Uralu jedzie się przez kraj, zamieszkaany przez „obce plemiona“. Kolo Ufy widzi się ciągle Baszkirów i liczne karawańcy wielbłądów, które utrzymują tu stałą komunikację rozległych stepów kargizkich z Tajgami. Z tamtej strony Uralu rozpoczynają się niezmiernie obszary nieuprawne i niezamieszkaane. Gdzienigdzie tylko, aż do Irkucka napotyka się większe miasta i osady, które powstały

dopiero przed dwustu laty. Nawet Irkuek — pięćdziesięcioletnia stolica Syberji, założony został w XVII. wieku. Mimo tego wszystkiego zdołał się już w Syberji dzięki klimatowi i pochodzeniu mieszkańców, wytworzyć pewien specjalny typ, który prasa tamtejsza nazywa „narodem syberyjskim“ reklamując coraz głośniej hasło: „Syberja dla Syberji“.

Tymczasem z wschodu wdzierają się do Syberji wpływy amerykańskie, z zachodu zaś, dzięki kolei, kontrola państwowa staje się coraz łatwiejszą i lepszą, z czego urzędnicy sybirscy, przyzwyczajeni do zupełnej bezkarności i samowoli, nie bardzo są zadowoleni.

W miarę takiego cywilizowania kraju słuszne żądania jego mieszkańców brzmią coraz głośniej i silniej. Zniesienie deportacyi na Sybir i uregulowanie wywozu — oto dwa postulaty Sybiraków, nad którymi w Petersburgu zastanawiają się już zapewnie poważnie.

Niedawno dopiero połączyła się Rosya europejska z morzem lodowatym, wybudowawszy kolej archangielską. Teraz zaś nie ma nie pilniejszego do roboty, jak uczynić zdolnemi do żeglugi letniej wybrzeża Syberji tak, aby kolosalne rzeki tej krainy w połączeniu z otwartą linią żeglugi morskiej na Oceanie lodowatym kończyły to — co kolej syberyjska zaczęła.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Budapeszt. 1 kwietnia. Wczor. giełd. Austr. kred. 752.—, Weg. bank kred. 749.—, Weg. bank eskoutowy 499.50, Weg. bank hipoteczny 467.—, Weg. renta koronowa 93.60, Rianamurania 817.—, Weg. 4-proc. renta 97.20, Weg. bank dla przemi. i handlu 194.50, Staatsbalny 461.—, Koleje uliczne 659.—, Weg. bank esk. —, Weg. poz. premiova 164.25, Austr. renta koronowa 99.20 Elektr. kol. uliczne 336.—, Ganz & Co. 376.0, Salgotarjaner 635.—, Austr. złota renta 98.25. Akcje elektr. 263.—

Frankfurt. 1 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 234.50, Staatsbalny 134.75, Lombardy 27.60, Alpy 264.—, Austr. renta papierowa —, Austr. srebrna renta 98.10, Austr. złota renta 99.50, Węgierska złota renta 97.—, Unionbanki —, Akcje elektr. 141.50, Kolej półn.-zach. 117.—, Usposobienie spokojne.

Paryż. 1 kwietnia. Wczor. giełda Cred. foncier 735.—, 4 proc. pożyczka 1189.6 r. —, Grecka pożyczka —, proc. hiszpańskie Extérieurs 73.80, Silniejsze.

Berlin. 1 kwietnia. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 234.80, Staatsbalny 133.—, Lombardy 27.75, Rosyjskie banknoty (kas.) —, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 197.80, Usposobienie wzyczerpane.

Hamburg. 1 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 234.65 Lombardy 27.75, Staatsbalny 136.50, Austr. złota renta 99.—, Węgierska złota renta 97.20, Srebro 81.15 płacono 81.65 żądano. Srebrna renta 97.90, Włoskie 94.36, Losy z 60 r. 136.50. Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt. 1 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7.48 do 7.51, pszenica na październik 7.76 do 7.77, żyto na kwiecień 6.37 do 6.37, owies na kwiecień 4.30 do 4.32, kukurydza na maj 5.36 do 5.39, rzepak na sierpień 1900 r. 12.90 do 13.—

Wiedeń. 1 kwietnia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na wiosnę 7.74, pszenica na maj czerwiec 7.75 do 7.77, pszenica na jesień 7.97 do 8.01 i 7.98, żyto na maj czerwiec 6.80, żyto na jesień 6.97 do 6.99, owies na jesień 5.65 do 5.66, kukurydza na maj czerwiec 5.70 do 5.73, kukurydza na lipiec sierpień 5.81 do 5.82.

Zresztą notowano: pszenica na wiosnę — do —, żyto na wiosnę 6.76 do 6.78, owies na wiosnę 5.30 do 5.31, owies na maj czerwiec 5.35 do 5.36, kukurydza na maj czerwiec — do —, rzepak na sierpień wrzesień 13.20 do 13.30.

Fraga. 1 kwietnia. Cukier. K. 26.65 do 26.60.

Hamburg. 1 kwietnia. Kawa Rio loco ordyn. 34 do 36, prawdziwa ordyn. 37 do 38, dobra 39 do 43, Santos Good na marzec 35.75 na maj 36.— na wrzesień 36.75, na grudzień 37.25.

Havre. 1 kwietnia. Kawa Santos Good Average na kwiecień 42.75, na sierpień 43.75.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17-19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Wesołego Alleluja! karty korespondencyjne

ozdobre papiery francuskie, oraz karty korespondencyjne poleca handel papieru **A. KLIMKIEWICZA** we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. l.

Drobne ogłoszenia.

Na święta!

Ajencja banku czesk. „Slavia“ i innych ubezpiecza na życie, posagi, od ognia itp. taniej i korzystniej od wszelkich innych instytucyj. Wyrabia **pożyczki** 1708 dla urzędników państw., wojsk. kraj., kolej. i oficerów, również na kamienie i dobra tabularne. Warunki nader korzystne, niski procent, długoletnia amortyzacja. Informacja ustna lub za przesłaniem marki poczt. 40 h. listownie pod adrese m. Ajencja, Kraków, ul. Czysta 3.

Półgąski po litewsku, dające się trzymać miesiącami, po 2 zł. klg. — Poledwica west-walska w pęcherzu po 2 zł. kg. Paszety z gęsich wątróbek Fant 1.50, z trullami 2 zł. Bulion ze zwierzyny i drobiu po 5, 6, 750 zł. za klg. Dla chorych z samego drobiu 10 zł. klg. Dwór-Lapszyn Brzożany. 1596

Koce na konie własnej roboty z owczej wełny czarne z białem w pasy po 6 zł. 50 ct. Pomimo podrózenia o 30 proc. wełny, w tej samej cenie. 1598

Duży sklep z kilkoma parterowcami ubikacjami, ewentualnie z kuchnią, składami, mieszkaniem i piwnicami w najcieńszym miejscu w Krakowie w Rynku głównym do wynajęcia. = **Wiadomość** w handlu Porębski i Zimler w Krakowie. 1602

Dr. Arnold Richter, długoletni praktyk ordynuje w Stanisławowie w chorobach chirurgicznych, kobiecych i tajnych. Badania ogólne i leczenia chorób skórnych promieniem Roentgena. 1700

Makę węgierską suchą i białą 000 Migdały wybierane Rodziki sultańskie, Figi i daktele Orzechy tureckie i włoskie luszczono i w łupkach Kawy, herbaty, czekolady poleca po nader niskich cenach i tylko w doborowej jakości handel

D. T. Wincklera syna Lwów, Rynek 28 Drożdże Mautuera codziennie świeże. **Cenniki gratis i franco.** 1458

Alojzy Hübner

Lwów Rynek 38

poleca:

Krochmal kremowy do farbowania firanek, portier, koronek i t. d.

Tekturki do prasowania

Boraks

Stearynę

Gumę arabską

Wosk

Krochmal pszenny

Krochmal ryżowy

Sodę do prania

Wapno chlorowe

Krochmal brylant.

Klaksbruninę

Mydło do prania

Mydło szare.

Farby

do farbowania i szcokowania szpłtych materyj, sukien, ubrań i t. p., w pakietkach po 6, 10 i 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny.

Farby do stampilij mosiężnych i kauczukowych.

Proszek do czyszczenia srebra

Proszek do czyszczenia wszelkich metali.

LESKON.

Mytki (Waschein)

drzewne, kokosowe i trzcienne i t. d. i t. d.

Akademicka 16, zaraz do wynajęcia 1. piętro 7 pokoi i kuchnia z przynal balkon — II. piętr., 8 pokoi, kuchnia z przynal., wodociąg, gazowe oświetlenie i t. p. Wiadomość u dozorczy. 1634

Najnowsze KAPELUSZE wiosenne filcowe i lodenowe. poleca **KAZIMIERZ Bielczyk** Lwów, ul. Rakleka 1. 21. Ilustrowany cennik na żądanie franco.

!! Nigdzie !!

nie można dostać na sezon wiosenny i letni pod względem elegancji, trwałości i dobroci materyahu, lepiej wykonanego

OBUWIA

jak tylko w największym magazynie obuwia własnego wyrobu

Jana Rybińskiego Lwów, ul. Pańska 13.

Ważne dla gospodyń!

do szurowania podłóg, jankoteż i do zupełnego oczyszczenia naczyń i sprzętów wszeiakięgo rodzaju i t. p. poleca 1532

Wiórka stalowe

Łąg kamienny

Mytki drzewne

Mytki kokosowe

„Briquets“ węgle do żelazek do prasowania

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Kompy suszone wymięnite;

Wiśnio pół kilo 50 ct.

Jabłka „ „ 50 ct.

Gruszki „ „ 60 ct.

Brzoskwinie „ „ 65 ct.

Morele „ „ 70 ct.

Ekstrakt gulaszowy pakiet 10 cent. poleca **ZADUROWICZ** i Spółka, Akademicka 6. 1689

Do wynajęcia 3 lub 4 pokoje frontowe z przynależnościami na I piętrze ul. Ormiańska 19, róg Grodzickich. 1670

Do sprzedania w zdrojowisku **Krynica**, w najzdrowszem i najpiękniejszym położeniu, **obszerna willa** z budynkami gospodarskimi, kilkunorgowym parkiem, łazienkami i źródłem wody mineralnej, nadająca się do urządzenia samoistnego większego zakładu leczniczego. Bliższych wiadomości udzieli **adwokat Maciejowski**, Lwów, Chorążczyzna 17. 1637

XXI. walne zgromadzenie

Kasy zaliczk. „Nadzieja“ w Sądowej Wiszni odbędzie się dnia 10 kwietnia 1900, o g. 4 popołudniu, w lokalu teje Kasy, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie dyrekecy z czynności za r. 1899.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Rozdział zysku.
5. Wybór 6 członków Rady nadzorczej.
6. Zatwierdzenie wyboru 3 dyrektorów i tychże zastępców.
7. Wybór komisji rewizyjnej.
8. Wnioski członków.

Uprawnieni do brania udziału w temże zgromadzeniu są ci członkowie, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej 50 k. (§. 37 i §. 56 stat.).

Z Rady nadzorczej Kasy zaliczkowej „Nadzieja“, w Sądowej Wiszni, stow. zarejstr. z nieogr. poręką.

Sądowa wisznia, 30 marca 1900. **E. Motul**, prezes. **Dr. J. Landau**, sekretarz.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 1 kwietnia 1900 r.

ulożony procentowo w walucie koronowej.

| | | |
|----------------------------|---|------------|
| 1 zlr. a. w. lub w srebrze | = | 2 k. — h. |
| 1 reński m. k. | = | 2 k. 10 h. |
| 1 „ w zlocie | = | 2 k. 40 h. |
| 1 marka | = | 1 k. 18 h. |
| 1 frank lub lir | = | k. 90 h. |
| 1 turski szterli | = | 24 k. — h. |

Ogólny dług państwa.

| | | |
|------------------------------------|--------|--------|
| Renta papierowa | 99.35 | 99.53 |
| Renta srebrna | 99.10 | 99.30 |
| Losy z roku 1894 po 250 zł. mk. 4% | 104.— | 115.— |
| „ „ 1890 po 500 zł. wa. 5% | 135.— | 137.— |
| „ „ 1890 po 100 zł. 5% | 160.— | 160.80 |
| „ „ 1894 po 100 zł. | 200.70 | 201.70 |

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

| | | |
|-----------------------------------------|-------|-------|
| Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł. | 93.15 | 98.20 |
| Renta wolna od pod. 4% za 200 kor. | 99.50 | 99.70 |
| Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor. | 86.20 | 86.49 |

Obligacje Kolejowe.

| | | |
|------------------------------------------------------------------|--------|--------|
| Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4% | 96.75 | — |
| Kol. Cesarzowej Elżbiety w zlocie wolne od podatku za 100 zł. 4% | — | — |
| Kol. Co. arca Franciszka Josefa za 100 zł. 5% | 122.25 | 122.75 |
| Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4% | 95.20 | — |
| Kolej Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5% | 100.66 | 101.05 |

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

| | | |
|-------------------------------------------------|--------|-------|
| Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5% | 110.25 | 111.— |
| „ „ w zlocie za 200 zł. 5% | — | — |
| Kol. bukowiskie lokal. za 200 koron 4% | 95.25 | 96.25 |
| Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4% | — | 96.90 |
| Pol. lwowsko-czern.-jaskiejskiej za 400 kor. 4% | 96.10 | 97.20 |

Dług państwa krajów korony węgierskiej:

| | | |
|--------------------------------------------|-------|--------|
| Węg. złota renta za 100 zł. 4% | 97.10 | 97.23 |
| „ „ w wal. kor. za 200 zł. | — | — |
| „ „ obl. 4% | 93.70 | 93.90 |
| „ „ kor. p. o. p. 2 1/2% 100 s. | 98.— | 98.70 |
| Węg. bl. opr. regul. losy za 100 zł. 4 pr. | — | — |
| „ „ pozemkowa za 100 zł. | 154.— | 165.— |
| „ „ „ za 50 zł. | 163.— | 164.30 |

Inne publiczne pożyczki.

| | | |
|-------------------------------------------------------|--------|--------|
| Pol. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4% | 94.— | 95.— |
| Bukowiskie obl. propinajnyne los. za 100 zł. 5% | 101.75 | 102.75 |
| Galic. poz. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 8% | — | — |
| Galic. poz. kraj. z r. 1883 za 200 kor. 4% | 93.— | 93.80 |
| Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4% | 96.20 | 96.80 |
| Pożyczka premiova m. Wiednia z r. 1874 | 101.85 | 102.85 |
| Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4% | 91.50 | 92.— |
| Renta włoska za 100 kor. 4% | — | — |
| Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 8% | 84.30 | 85.— |

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

| | | |
|------------------------------------------------------------------|--------|--------|
| Austr. waki. kred. ziem. los. w 60 lat 4% | 95.50 | 96.50 |
| Bukowiskie waki. kred. ziem. los. 5% | 103.20 | 103.70 |
| „ „ „ los. 4% | 95.— | 96.40 |
| Galic. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5% | 109.50 | 110.— |
| „ „ „ los. 60 lat 4 1/2% | 98.— | 98.60 |
| „ „ „ 80 lat za 200 | — | — |
| „ „ kupon 4% | 92.75 | 93.25 |
| Galic. Tow. kred. ziem. 4% los. 60 lat | 94.25 | 94.90 |
| „ „ 4% los. 41 lat | 94.00 | 95.— |
| „ „ 4% staro | 93.50 | 94.50 |
| „ „ 4% za 200 kor. | 93.40 | 93.70 |
| Banku krajowego dla Galicyi i Lodow. 4 1/2% 61 1/2 lat zwrotno | 99.50 | 100.25 |
| Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4% | 94.50 | 95.— |
| Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 5% | 100.50 | 101.60 |
| Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2% | 100.— | — |
| Banku krajowego obligac. komun 4. em 45-let. za 200 kor. 4% | 96.— | — |
| Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4% | 94.50 | 95.— |
| Austr. węgiersk. banku 40% lat los. 4% | 84.50 | 100.50 |

Obligacje z prawem pierwszeństwa

| | | |
|----------------------------------------------------------|--------|--------|
| za 100 zł. nom. | — | — |
| Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% minij 10% | 87.50 | 88.10 |
| Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4% | 95.— | 95.90 |
| Gal. kol. lok. wschodni. za 100 zł. 4% | — | — |
| Gal. Węg. kolei em. 1870 za 200 zł. 5% | 105.25 | 105.25 |
| „ „ 1878 za 200 zł. 5% | 104.66 | 105.40 |
| „ „ 1887 za 200 zł. 4% | 84.00 | 95.40 |

Różne losy.

| | |
|-------------------------------------------|---------------|
| a) Losy procentowa. | |
| Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3% | 287.— 239.— |
| „ „ „ 1889 3% | 235.60 237.— |
| Tow. Aug. na Dunaju 100 zł. mk. 4% | 335.— 345.— |
| Uregulowanie Dunaju z 1870. 100 zł. 5% | 256.75 257.75 |
| Węg. Banku hip. po 100 zł. 4% | 241.50 242.50 |
| Pożyczka m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2% | 370.— — |
| „ „ 50 zł. 4% | 160.— 171.— |
| Pożyczka serb. prem. po 100 frank. 2 1/2% | 75.— 77.— |
| Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. | 121.65 122.65 |
| b) Losy bezprocentowa. | |
| Budapeszteńskie (Basilla) 6 st. | 13.20 14.20 |
| Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. | 896.— 898.— |
| Ciary 40 zł. mk. 1889 3% | 131.— 132.50 |
| Pożyczka m. Insubruku 20 st. | 65.— 67.— |
| Losy m. Krakowa 20 st. | 63.— 65.— |
| Pożyczka m. Lublany 20 st. | 50.— 51.— |
| Ofen 40 st. | 134.— 136.— |
| Palffy 40 zł. mk. | 131.50 132.50 |
| Czerw. krzyż austr. tow. 10 st. | 42.60 43.50 |
| Czerw. krzyż węg. tow. 5 st. | 21.50 22.50 |
| Losy fund. arc. Rudolfa 10 st. | 65.— 67.— |
| Salma 40 zł. mk. | 172.50 174.50 |
| Pos. Balburgska 20 st. | 56.— 58.— |
| „ „ (Genois) 40 zł. mk. | 182.— 184.— |
| Pożyczka m. Stanisławowa 20 | 130.— — |
| Waldsteina 20 st. mk. | 178.— 184.— |
| Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r. | 338.— 380.— |

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

| | |
|------------------------------------------------|---------------|
| Bukow. kol. uk. (akc. plerw.) 200 st. = 400 k. | 103.— 108.— |
| „ „ (akc. waki.) 200 st. = 400 k. | 76.— — |
| Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 st. mk. = 2100 k. | 293.— 293.75 |
| „ „ Lwów-Czern.-Jassy 200 st. = 400 k. | 140.— 141.— |
| „ „ wschodni-galic.-lok. 200 st. = 400 k. | 98.— 100.— |
| „ „ państwowych 400 st. sr. = 480 k. | 181.60 181.80 |
| „ „ południowy 200 st. 500 fr. = 480 k. | 24.40 24.60 |
| „ „ węgrol. galic. i. 200 st. = 400 k. | 103.50 104.— |

Akcyje banków (za sztukę).

| | |
|----------------------------------------|---------------|
| Banku Anglo austr. 120 st. | 124.50 125.— |
| Pezat. banku handl. 500 zł. | 272.50 273.— |
| Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul. | 234.55 234.85 |
| Węg. banku kredyt. 200 st. | 180.50 188.75 |
| Del. austr. tow. esk. 500 st. | 144.— 145.50 |
| Gal. banku hipot. 200 st. | 172.— 173.— |
| „ „ dla handlu i przem. 200 st. | — — |
| Banku dla kraj. koronowych 200 st. | 116.60 116.80 |
| Austro-węg. 600 st. | 127.25 127.75 |
| Związk. (Unionbank) 200 | 154.— 154.50 |
| Czesk. banku kasyk. 100 st. | 181.50 182.— |
| Związk. banku 100 st. | 130.50 131.— |

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

| | |
|-------------------------------------------|---------------|
| (Galic. karpac. haft. tow. 500 kor. | 299.75 210.75 |
| Austr. Tow. górnicze Alpine 100 st. | 261.15 261.6 |
| Praskiego Tow. żela n. przem. 200 | 563.— 564.— |
| Schodnica 500 kor. | 329.— 331.— |
| Tureckie szarz. tytulow. 200 fr. par. ut. | 154.75 155.25 |
| Trifail tow. kup. węgla 70 st. | 524.— 327.— |

Waluty.

| | |
|----------------------------------|---------------|
| Dukat cesarski | 11.43 11.47 |
| Austr. węg. 8 guld. złota moneta | — — |
| 20-frankówka | 19.26 19.26 |
| 20-markówka | 23.62 23.70 |
| Rosyjski półrubler | — — |
| Niemieckie banknoty za 100 marek | 118.16 118.30 |
| Włoskie banknoty za 100 lic. | 89.70 89.90 |
| Ruble | 2.54 2.56 |
| Souwereny | 24.22 24.30 |

Berlin, dnia 1 kwietnia:

| | |
|-----------------------------------------|--------|
| Posn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11 | 100.20 |
| „ „ 3 1 | |